



Mieszkańcy ocenili DNI IŁAWY. Jeden wątek wzbudził spore kontrowersje

data aktualizacji: 2025.07.07



Nie chodzi bynajmniej o narzekanie - ale o to, aby nie lekceważyć społecznych nastrojów i prowadzić szczerą publiczną debatę, z której decydenci powinni wyciągać wnioski i wdrażać je w życie - jeżeli w swoich działaniach rzeczywiście chcą odpowiadać na lokalne potrzeby. Dziś na infoilawa.pl podsumowujemy weekendową debatę o Dniach Iławy 2025.

Nie będziemy pisać o doborze artystów - jak wiadomo, „*o gustach się nie dyskutuje*”. U nas również lista wykonawców - Wiktor Dyduła, Dżem, Urszula - dla jednych była zapewne spełnieniem muzycznych marzeń, podczas gdy inni przyznają: ***Organizatorzy nie trafili w mój gust, wybraliśmy odbywające się tego samego wieczoru koncerty w Nowym Mieście Lubawskim*** (w sobotę grali tu Poparzeni Kawą Trzy, Pectus i Gromee).

Relatywnie drogie bilety i „dyskryminacja ludzi” - to najważniejszy wątek dyskusji

W tegorocznej debacie mieszkańców o Dniach Iławy na pierwszy plan wysunęła się kwestia cen wejściówek. Mamy tutaj dwa wątki - fakt, iż bilety były relatywnie drogie i fakt zróżnicowania ceny w zależności od tego, czy ktoś posiada Iławską Kartę Mieszkańca - czy też nie.

Koncert Dni Iławy po raz pierwszy w historii święta miasta nad Jeziorakiem był biletowany w roku

2023, wcześniej wejście było darmowe dla wszystkich. Rok 2025 to zatem już trzeci raz, gdy płaciliśmy za wejściówki na świąteczny koncert.

Płacenie za wstęp na święto miasta? Nie brakuje osób, które wciąż uważają, że to nie jest dobry pomysł. Przywołujemy przykładowe wpisy z internetowej dyskusji na naszym fanpage'u:

Jestem z Elbląga, u nas w tym roku byli Lemon, Chylińska, Lipnicka. Wszystko za darmo, byłam zdziwiona, że u Was się płaci za wstęp.

Dobrze, że się nie wybrałem, byłem u konkurencji na Dniach Nidzicy, lepsi wykonawcy (Blue Cafe, Cugowski i inni), a do tego wszystkiego za darmo. I bufet super zaopatrzony za nieduże pieniądze.

Miałem gości z Kwidzyna, byli w szoku, że u nas się za to płaci i to niemało. U nich takie imprezy są za darmo.

Biletowanie występów to trochę kiepskie... W Nowym Mieście za symboliczną złotówkę, Nidzica za darmo, Morąg też... U nas 35 zł.

Bilety kosztowały 10 zł z Iławską Kartą Mieszkańca i 35 zł - bez tej karty (którą wydaje się osobom, które złożyły wniosek i udokumentowały, że są iławskim podatnikiem). Nie brakuje opinii, że 35 zł nie jest to wcale mała kwota.

Jestem mieszkańcem Iławy i też musiałam zapłacić 35 zł, gdyż nie mam karty. Przегięcie, że musiałam zapłacić za 9-letnie dziecko tyle, co za osobę dorosłą. To już jest przesada.

Największe kontrowersje wzbudził jednak fakt zróżnicowania ceny wejściówek - dla posiadających i nieposiadających IKM. Ktoś nawet nazwał to „dyskryminacją ludzi”.

Mieszkańcy za pół darmo, a okolice już trzy razy tyle...

Czym się różnimy, panie burmistrzu? - pyta jedna z uczestniczek dyskusji.

Widać, że taka polityka oceniana jest przez część lokalnego społeczeństwa jako jego dzielenie – czy granice administracyjne nie są bowiem sztucznym podziałem pomiędzy ludźmi – praktycznie sąsiadami? Szkoły, miejsca pracy, zakupy i czas wolny, relacje rodzinne i przyjacielskie – to wszystko łączy i tworzy więzi pomiędzy mieszkańcami Iławy i okolic – a przy kasie biletowej ktoś czuje się niekomfortowo. Jednocześnie w komentarzach nie brakuje opinii, że krytykowanie takiej zróżnicowanej ceny to „roszczeniowość”. Dla niektórych jest oczywiste, że skoro ktoś jest lokalnym podatnikiem, to może liczyć na przywileje.

Co robią sąsiedzi? W Nowym Mieście Lubawskim nie było żadnego różnicowania – wszyscy płacili za wstęp na tegoroczne świąteczne koncerty symboliczną złotówkę.

Natomiast Lubawa – podobnie jak Iława – ma różne ceny biletów dla swoich podatników i dla osób spoza miasta. Orientacyjnie podajemy, że tam w ubiegłym roku normalny bilet w dniu koncertu kosztował 25 zł, zaś dla posiadaczy Lubawskiej Karty Mieszkańca i Lubawskiej Karty Dużej Rodziny: 7 zł.

Jak widać, samorządy przyjmują w tym zakresie różną politykę – a mieszkańcy mają prawo ją ocenić. Wyższa cena dla osób przyjezdnych z pewnością pozwala organizatorowi wypracować lepszy przychód z imprezy – tylko czy to jedno szczególne wydarzenie, jakim jest święto danego miasta, powinno mieć taki cel?

Jeszcze jeden wątek dyskusji, który chcielibyśmy odnotować, dotyczy niedoboru atrakcji w ciągu dnia.

Nie brakuje osób, które uważają, że Dni Iławy ograniczają się coraz bardziej do jednego dnia i samego głównego koncertu. Owszem, były wyścigi smocznych łodzi – ale to inicjatywa lokalnego stowarzyszenia. Owszem, były food trucki i lunapark – ale to propozycje typowo komercyjne. O jakich innych atrakcjach może więc być mowa? Źródłem inspiracji może być sąsiednia Ostróda, gdzie organizatorzy w tym roku zapowiadają aż trzy dni zabawy w pierwszych dniach sierpnia. Jak informują, poza koncertami gwiazd będzie kabaret, a także „prezentacje lokalnych grup i artystów, wystawy, spotkania, wydarzenia sportowe i rekreacyjne oraz liczne stragany z regionalną żywnością i pamiątkami”. Podobnie Dni Kwidzyna, które już za nami – również miały trzydniowy program różnorodnych i darmowych atrakcji: od juwenaliów przez główny koncert po liczne atrakcje towarzyszące: imprezy sportowe, animacje i warsztaty, targi rzemiosła czy rycerską biesiadę. Jednocześnie trzeba odnotować, że w Iławie mamy jeszcze inne (również biletowane) duże imprezy – poza Dniami Iławy oferta obejmuje jeszcze Soundlake Festival czy Złotą Tarkę.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/78802-mieszkancy-ocenili-dni-ilawy-jeden-watek-wzbudzil-spore-kontrowersje>